48

BIULETYN CENTRALNY

Nr.12 z dn.1.IX.1943 r.

cz. II:

Przegląd prasy:

a/ polityczny,
b/ informacyjny.

PRZEGLĄD PRASY.

Część polityczna.

STOSUNEK DO RZĄDU, DELEGATA RZĄDU I KOMENDY SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU.

"W.R.N." Nr.16/122 z dn.13.VIII.43.r. - P.P.S. - w notatce p.t. "Mikołajczyk premjerem!" określa swój stosunek do rządu.

- Kwapiński wicepremierem! Na niektórych naszych współobywateli wiadomość ta podziałała jak grom z jasnego nieba. Do czego idziemy? Jakiś chłop prezesem Rady Ministrów. Kwapiński, ów Kwapiński, prezes Związku Robotników Rolnych - wicepremierem! Szczególnie obszarnicy nie posiadają się z oburzenia. Ten, który organizował strajki rolne i komisje rozjemcze, traktujące jednako fornala i obszarnika, jest najwyższym reprezentantem rządu! Oburzenie to znamienne. Świadczy, że ciągle znajdują się w Polsce ludzie, których niczego historia nie potrafi nauczyć. Wobec zmian, które zachodzą, zdobywają się tylko na postawę pełną niepohamowanej, ale bezsilnej wściekłości. A obok nich istnieje kategoria inna, tym razem fachowych polityków, których nic by nie gorszyło, gdyby tylko i oni mogli się pomieścić u steru państwa. Ci z okazji powstania nowego rządu zakrzyknęli chórem, że oto niema jedności narodowej, bowiem oni stoją poza nawiasem koalicji rządowej, w których Polska Związku Ziemian i Lewiatana odeszła w niepowrotną przeszłość, tak znów ci w żaden sposób nie mogą przyzwyczaić się do faktu, że swą dwunastoletnią działalnością polityczną w obozie BB i Ozonu również na zawsze przekreślili się jako czołowi politycy, czeka zaś ich jeszcze przykra chwila zdania rachunku za przed-wrześniową działalność. Oburzenie jednych i żale drugich nie mogą mieć już żadnego wpływu na polską rzeczywistość. Hasło rządu robotniczo-chłopskiego z ideału przyszłości przemieniło się w wyraz teraźniejszości. -

> Dziwny to rząd "robotniczo-włościański", w którego skład wchodzą przedstawiciele "czarnej reakcji" /Seyda, Komarnicki/, przedstawiciel kapitału /Strasburger/, przedstawiciel klasy posiadającej żydów /Grossfeld/, przedstawiciel kleru /Ks.Kaczyński/ i t.d. Niema w nim rzeczywiście reprezentanta ziemiaństwa, które tu w Kraju w swej większości zachowuje się godnie i jest na równi z całą inteligencją systematycznie tępione przez obu okupantów.

"W.R.N." Nr.16/122 podobnie jak "Gwardja Ludowa" przez sfałszowanie naszych wypowiedzi na łamach "Szańca" dochodzi do następujących wniosków.

- W chwili, kiedy sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna wymaga zjednoczenia sił conajmniej na odcinku wojskowym drobne nieodpowiedzialne grupy dla różnych celów powołują odrębne formacje niby wojskowe. Komuniści pod ukradzioną ruchowi socjalistycznemu nazwą Gwardii Ludowej uruchomili swoje oddziały, mające torować drogę dla dyktatury Stalina w Polsce. Oenerowcy i jawnie faszystowskie skrzydło endecji utrzymują t.zw. armię narodową, która ma wprowadzić w Polsce powojennej dyktaturę faszystowską. Teraz znów resztka dawnego KOP-u wraz z pozostałościami dawnego PS-u ogłaszają tworzenie "polskiej armii ludowej". Rozumie się, żadna z tych formacyj nie posiada charakteru rzeczywiście wojskowego, lecz służy ambicjom politycznym stojących za nimi grup. Elementarną prawdą jest, że armia może być tylko jedna i jest nią Armia Krajowa, będąca częścią polskich sił zbrojnych i objęta jednolitym dowództwem. Przy tej armii skupiły się wszystkie poważne siły wewnętrzne Polski, wszelkie więc inne formacje muszą być traktowane jako przejawy najbardziej szkodliwego warcholstwa, które prowadzić musi do zwyrodnienia i bandytyzmu. Zresztą już widzieliśmy w jednym z pisemek próbę ideologicznego uzasadnienia rabunku pieniędzy polskich instytucyj.

"Gwardja Ludowa" Nr.6/17 z sierpnia 1943 r. w związku z odpowiedziami na ankietę p.t, "Siły Zbrojne Trzeciej Rzeczypospolitej" wydrukowanemi przez Z.W.Z.:

"...Zdaje się nam, że niektórzy autorowie, poruszając zagadnienia ducha wojska, przejaskrawili twierdząc, że "wojsko czeka na ideę przewodnią", "na swój sztandar". Byłoby to przykrym nieporozumieniem, choćby wobec naszej rzeczywistości, kiedy nasze wojsko podziemne działa i walczy w trudnościach które pokonuje tylko dlatego, że ma sztandar. Dla wielu tym sztandarem jest w ogóle Polska bez bliższego określenia. Ale dla większości rekrutującej się z masy robotniczej, chłopskiej i pracowniczej tym sztandarem jest Polska Ludowa, Polska Wolności i Demokracji i Sprawiedliwości Społecznej. O zdobycie i utrzymanie takiej Polski wojsko będzie zawsze walczyć. Inaczej być nie może wiedy, gdy najszczytniejszym ideałem i sztandarem siły zbrojnej jest Wolność Narodu i jego obywateli. Sądzimy, że w tym haśle i pod tym sztandarem stanie każdy rzetelny szermierz Niepodległości. Natomiast dyskusja na temat przez pewnego autora wysunięta, że sztandarem takim winno być na przykład hasło: "Bóg i Ojczyzna" nie jednoczyłaby żołnierzy choćby dlatego, że budziłaby pewne refleksje z czasu politycznego nadużywania tego hasła w propagandzie, zwłaszcza klerykalno-nacjonalistycznej...

Na zakończenie naszego częściowe przeglądu odpowiedzi na ankietę zatrzymamy się na bardzo doniosłej u nas sprawie dopuszczenia mniejszości narodowościowych do kadry zawodowej. Mimo że to zagadnienie jest powszechnie odczuwanym, to jednak w odp. wiedziach tylko jeden autor - oficer zawodowy - to zagadnienie poruszył. Jego poglądy wyrażone są w następującym ujęciu: "kadra musi się składać wyłącznie z wyznawców polskiej ogólno-narodowej Idei, a więc wyłącznie z Polaków i to Polaków pochodzących z bezsprzecznie polskich tradycji, wychowania i przekonań rodzin. Dopiero z chwilą uzgodnienia stanowisk i celów współżyjących w naszym państwie narodów, żeby nie mogło dojść do wzajemnych konfliktów, powinno się dopuścić do stałej służby wojskowej członków niepolskiej narodowości i umożliwić im wytworzenie własnych zawodowych sił zbrojnych, podległych wspólnemu kierownictwu". Należy się pełne uznanie temu oficerowi za samo poruszenie sprawy, w odpowiedziach dalkowicie pominiętej i, jeszcze więcej za jej szczere ujęcie. Nie znaczy, żebyśmy zgadzali się na przykład z zasadą kadry polskiej składającej się z Polaków bezsprzecznie Polaków, niejako udowadniających nawet swe polskie pochodzenie. Przypuszczamy, że autor nie dąży do tego, by do naszych praktyk codziennych wprowadzono zasady hitlerowskiego legitymowania się przodkami i to posiadającymi świadectwo tradycyj, przekonań i wychowania narodowego... Dopóki autor nie wytłumaczy, co ma na myśli, dopóty trudno traktować jego rozwiązanie spraw narodowościowych w wojsku polskim jako realne. Sądzimy, iż zastosowanie pełnej demokracji, a więc zasady dostępu mniejszości narodowych do wojska, jako zgodnego z podstawowym hasłem demokracji, hasłem równości obywatelskiej..."

"Walka" Nr.31 z dn.18 sierpnia 1943 r. /Sachiści/ - umieściła obszerny artykuł p.t. "Konsolidacja Radiowa", który podajemy w całości jako bardzo charakterystyczny dla tego odłamu S.N.:

"Po długim namyśle i długiej obserwacji faktów postanowiliśmy ostatecznie i bez niedomówień wyjaśnić nasz punkt widzenia na pewne zjawiska polityczne na emigracji, zjawiska, które noszą oficjalną nazwę r z ą d u j e d n o ś c i n a r o d o w e j /pokr.red./

Sprawa jest poważna. Dotyczy zarówno zasadniczych norm prawdziwego zjednoczenia narodowego, rzeczywistego porozumienia wszystkich Polaków w najważniejszych kwestiach wojny i pokoju - jak zdrugiej strony również ważnej w życiu politycznym narodu z a s a d y u c z c i w e j g r y p o l i t y c z n e j /podkr.red./

Przez cały czas wojny Stronnictwo Narodowe dało wystarczającą ilość dowodów, że zarówno jedność narodową, jak i wpływy poszczególnych poważnych grup politycznych rozumie zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, zgodnie z

potrzebami wojny, oraz w myśl dobrych obyczajów politycznych, przyjętych w świecie cywilizowanym, a zwłaszcza - Anglii.

Dla osiągnięcia pełnego porozumienia i oszczędzenia przez to narodowi większych strat w realizowaniu naszych celów Stronnictwo Narodowe uczciwie zawiesiło walkę partyjną; żadne chyba ze stronnictw nie zrobiło tylu ustępstw i tak szczerze, jak to zrobił nasz obóz polityczny. W tej polityce natrafiliśmy na opory w ugrupowaniach innych, które w związku z tym wyciągały zbyt pochopne wnioski o naszej rzekomej "słabości", trafiliśmy na przeciwności mniejszych, ideowo nam bliższych grupach, które znów z tej polityki uczciwej konsolidacji Stronnictwa, budowały demagogiczne zarzuty rzekomej "zdrady", "zaprzedania" i t.p.

Wszystkie te próby naruszania zasadniczej wojennej linii politycznej Stronnictwa nie tylko nie przyniosły większych szkód w szeregach jego, przeciwnie spowodowały większą zwartość i konsolidację wewnątrz obozu.

Powtarzamy to wszystko w obliczu wydarzeń, które - stwierdzamy to z całą stanowczością - dążą do wyeliminowania Stronnictwa z terenu zagranicznej akcji polskiej, przeprowadzenia fałszywej konsolidacji i rozbicia jedności organizacji.

Mówimy tu o naszej reprezentacji londyńskiej. Stronnictwo Narodowe od roku 1941-go t.j. od paktu polsko-sowieckiego, wobec którego powzięło szereg zastrzeżeń, ustąpiło z ówczesnego rządu. Brak Stronnictwa w rządzie był niemożliwy do utrzymania na dłuższą metę. W normalnych warunkach spowodować musiał przesilenie, lub wycofanie się z błędnej polityki zbyt daleko posuniętych wobec Rosji ustępstw. Ani jedno ani drugie nie nastąpiło. Poradzono sobie w oryginalny sposób... stworzenia namiastki Stronnictwa. Znaleziono paru ludzi, którzy w b r e w d e c y z j i l e g a l n y c h w ł a d z /podkr. red/ organizacji i poza jego plecami zawarli z rządem układ poparcia całej jego polityki, a więc i na odcinku rosyjskim a wzamian za to poparcie weszli do rządu jako "Stronnictwo Narodowe". Sam proces, jeśli się zważy na to, że się odbywał na ziemi angielskiej, ojczyźnie dobrych obyczajów politycznych - nazwać możemy co najmniej niezrozumiałym. Nie dziwimy się ludziom, którzy wbrew decyzji swych władz "za wszelką cenę" do rządu weszli. Ostatecznie każdy ma prawo uważać się za powołanego do spełnienia historycznej misji. Dziwne powtarzamy: n i e z r o z u m i a ł e jest to, że wbrew demokratycznym zasadom, na których rząd się opiera i na które tak chętnie się powołuje stan powyższy został uznany za normalny, trwały - za rzeczywisty udział Stronnictwa Narodowego w rządzie. Sprawa ta ze strony kraju była wielokrotnie przedstawiana we właściwym świetle i to nietylko przez samo Stronnictwo, lecz - przyznajemy to z satysfakcją - przez inne stronnictwa polityczne.

Zdawałoby się, że rekonstrukcja gabinetu po śmierci ś.p. gen. Sikorskiego wytworzy okazję do naprawienia tego nienormalnego stanu, do zrealizowania na emigracji odpowiednika Kraju, to jest pełnej konsolidacji czterech największych stronnictw politycznych. Tymczasem rekonstrukcja ta ograniczyła się do skonsolidowania lewicy i mniejszości narodowych w osobie nowego ministra p. Grosfelda. Zaiste swoiście pojęta konsolidacja. Przyjęliśmy ten fakt do wiadomości, jako r z ą d c e n t r o - l e w u. Uznając go nadal za jedyny i konstytucyjny rząd polski odmawiamy mu prawa nazwy rządu konsolidacji narodowej, ponieważ z tej konsolidacji wyłączony został cały wielki odłam narodu.

Jak bardzo rząd londyński różni się od istotnego układu sił w Kraju, a nawet od tutejszej, czystszej atmosfery - nie trzeba udawadniać. Nie to jest najważniejsze, że taki rząd w tej chwili nas reprezentuje w obozie aliantów, choć oczywiście i nad tym nie możemy przejść do porządku. Ważniejsze jest i smutniejsze, że po kilku latach walki wewnątrz narodu o wyzwolenie się z atmosfery załamania, w której tak długo przed wojną naród był trzymany - atmosfera ta sączy się znów do kraju z ziemi obcej, którą widealizowaliśmy, z której oczekujemy powrotu ludzi lepszych od tych co odeszli.

A oto codzień niemal na falach eteru, w mowach i oświadczeniach ministrów przelewa się ta sztuczna konsolidacja. Potrafił nawet rząd znaleźć sobie tu w Kraju odpowiednik takiej konsolidacji. Tajna krótkofalówka "Świt", niewiadomo kogo reprezentująca i prawem kaduka powołująca się na opinię całego Kraju, wyraża uznanie temu "wysiłkowi" konsolidacyjnemu w Londynie. Trudno nam uwierzyć, żeby rząd nasz opierał się wyłącznie na audycjach "Świtu", składając oświadczenia takie, jak to niedawno uczynił p. premier Mikołajczyk. Sądzimy, że i p. premier i rząd są lepiej informowani. A wobec tego całkiem niezrozumiałe są dla nas wszystkie gorąco powtarzane zapewnienia "całkowitej jedności wszystkich stronnictw" w Londynie. Lepiej byłoby, gdyby p. premier szczerze określił siebie jako premiera rządu centro-lewu - tak jak to jest w rzeczywistości.

Zdecydowaliśmy się zabrać w tej sprawie głos dopiero dziś, ponieważ uważamy wyeliminowanie Stronnictwa Narodowego z reprezentacji londyńskiej i próbę przerzucenia tego stanu na Kraj - za rzecz szkodliwą dla Polski. Drugą przyczyną tej odpowiedzi jaką na łamach naszego pisma udzielamy jest to, że w całej propagandzie naszego ministerstwa informacji w Londynie obserwujemy nawrót do najgorszej tradycji - do tradycji zakłamania. Walczące w Kraju szeregi Stronnictwa mają prawo domagać się by stan ten jak najprędzej uległ zmianie."

I ten obszerny artykuł nie daje właściwie odpowiedzi w sprawie linji politycznej grupy Zarządu Głównego S.N. Tajemnica łamańców taktycznych, a de facto brak jasnej i skrystalizowanej linji postępowania jeszcze raz znalazła swój wyraz.

/Racławice/

"Walka i Wolność" Nr.76 z dn.22.VIII.43 r.
Z art. p.t. "Nowy Rząd".

...W obecnych warunkach jesteśmy w szczęśliwym położeniu. Do walki bowiem o Polskę i o należyte w niej prawa dla chłopów stanęło już i młode pokolenie chłopów, **ukształtowane zupełnie na innych wzorcach pracy publicznej, które wychowała Wolna Rzeczypospolita, pokolenie wolne od naleciałości niewoli i zaopatrzone nie w bankrutujące ideały wieku XIX, a w nowe ideały** przyszłości. Wychowani w szkole, w której obowiązywała zasada: "dobro państwa prawem najwyższym" poświęciliśmy wszystkie swe siły sprawie niepodległości Polski...

Z wielką troską stwierdzamy fakt, że obecnie w rządzie nie ma przedstawicieli całego społeczeństwa, a przede wszystkim nie ma ani jednego przedstawiciela młodego pokolenia polskiego, na barkach którego tu w kraju spoczywa główny ciężar walki z okupantem. Czyż pokolenie to zwyczajem wojennym ma stawać i czekać w kolejce na dopuszczenie do głosu - dopiero w chwili odpowiedniej złamawszy szyki kolejki znaleźć dla siebie właściwe miejsce? Czyż przebieg tego zjawiska będzie się odbywał wtedy planowo, czy chaotycznie?

Brak istnienia rządu rzeczywistej jedności narodowej jest tym niebezpieczniejszy, że nawet w kraju, którego położenie wymaga zjednoczenia wszystkich żywotnych sił w narodzie, stworzono Krajową Reprezentację Polityczną, obejmującą przedstawicieli tylko czterech partii politycznych starego pokolenia. Partie te nie reprezentują nawet całości starego pokolenia i przeżywały jeszcze przed wojną, a obecnie jeszcze silniej przeżywają, ostry kryzys wewnętrzny, ponieważ opierają się na przestarzałych ideałach XIX wieku i ograniczają swoje zainteresowania sprawami państwowymi do rozgrywek politycznych, mających na celu zapewnienie im dojścia do władzy. To przesłania im obraz własnej rzeczywistości wewnątrz kraju i nie pozwala na poświęcenie należytej uwagi sprawom wytyczania drogi rozwoju przyszłego państwa.

Z wielką radością witamy słowa p. premiera Mikołajczyka, że uważa się za pełnomocnika i lojalnego sługę Kraju. Spodziewamy się, że wobec takiego stosunku do kraju, baczniej będzie nadsłuchiwał głosu całego Kraju i będzie słyszał nie tylko skłócone głosy tak zwanej Reprezentacji Politycznej Kraju, ale i głos młodego pokolenia polskiego, które dobija się - prawa dla siebie w państwie, nie gołosłownym krzykiem, a obficie lanym potokiem krwi w codziennej walce z okupantem i którego postawa znamionuje głębokie zrozumienie spraw i potrzeb Państwa Polskiego.

Rządowi Stanisława Mikołajczyka udzielamy całkowitego poparcia jako legalnemu, prawnemu rządowi polskiemu. Od rządu tego jednak domagamy się stworzenia, przynajmniej w kraju prawdziwej reprezentacji politycznej, obejmującej cały walczący naród i mającej przez to skoordynować i uwielokrotnić walkę z wrogiem. Nie sądzimy bowiem, aby rząd nasz wbrew głoszonym przez siebie zasadom demokracji nie chciał się wzorować na niesławnych rządach sanacji, lub wzorach swoistego hitlerofaszyzmu; dzielić zupełnie bezzasadnie naród na pozbawionych praw politycznych i na cieszących się nadmiarem tych praw.

STOSUNEK DO NAS.

"Gwaria Ludowa" Nr.6/17 z sierpnia 1943 r. - WRN/PPS/.

W artykule p.t. -Ich"Armia Narodowa"- przeprowadza na nas atak na podstawie świadomie sfałszowanych wyjątków artykułów w "Szańcu":

"W jednym z numerów "Szańca", organu radykalno-narodowego, ukazał się artykuł wymierzony przeciwko jednolitości organizacyjnej polskiego ruchu zbrojnego w szeregach Armii Krajowej, podległej Rządowi i Naczelnemu Wodzowi. Treść tego artykułu wysoce napastliwa i w pracy tajemnej niedopuszczalna, zwalnia nas od polemiki z wywodami przeważnie kłamliwymi i z reguły demagogicznymi. Byłaby to zresztą niepotrzebna strata czasu. Natomiast jedynie dla zorientowania naszych czytelników, do czego może doprowadzić zaślepienie i megalomania "Szańca" przytoczymy jego poglądy uzasadniające potrzebę odrębnej "Armii narodowej". Zmierzają one: 1/ do nieuznawania wyłączności organizacyjnej Armii Krajowej i jej dowództwa działającego na podstawie pełnomocnictw i rozkazów, udzielanych przez naczelne czynniki państwowe, reprezentowane przez Prezydenta, Rząd i Naczelnego Wodza, 2/ obniżanie autorytetu Przedstawiciela Rządu i Dowódcy Armii Krajowej przez podawanie w wątpliwość wydawanych wszystkim organizacjom wojskowym, a zatem i "Armii Narodowej" rozkazów przystąpienia niezwłocznie do szeregów Armii Krajowej, 3/ do tworzenia pod maską "Armii Narodowej" właściwie bojówki narodowo-radykalnej, o czym świadczą następujące słowa "Szańca", że "obóz narodowo-radykalny tworzy ideologiczną podbudówkę i polityczną nadbudówkę "Armii Narodowej". To wystarcza, by uznać taką "Armię Narodową" za twór stojący poza obrębem ogólno-polskiej organizacji zbrojnej, jako obcą duchowi i ideałom wolnościowym przyszłego wojska powstańczego. Nadto zgodnie z rozkazem Wodza Naczelnego Armia Narodowa jako niepodporządkowana Armii Krajowej musi być traktowana jako organizacja wojskowa dywersyjna i obca. Praktykowane zaś akty bandytyzmu politycznego i dokonywane mordy na przeciwnikach politycznych, demaskują właściwie nastawienie moralne t.zw. "armii narodowej".

Powołany artykuł "Szańca" kładzie zatym kres złudzeniom, że obóz narodowo-radykalny opamięta się i że choćby z uwagi na obecne bardzo trudne położenie Polski zwłaszcza po zerwaniu układu sowiecko-polskiego zrozumie konieczność jedności organizacyjnej roboty wojskowej. Po ostatnim artykule "Szańca" nie ma już żadnych wątpliwości, że obóz radykalno-narodowy nie zmieni swej mentalności przesiąkniętej wpływami totalizmu faszystowskiego. I dlatego drogi ogółu polskiego, wiernego tradycji wolnościowej naszego narodu, rozchodzą się z drogą Obozu Narodowo-Radykalnego nie tylko w sprawach ideowych, ale również w sprawie dziś najważniejszej, bo w sprawie

tworzenia jednolitego wojska powstańczego w służbie całego kraju, a nie kliki czy mafii politycznej. Że pogląd totalistyczny bez względu na to, c jest to faszyzm, hitleryzm, czy komunizm prowadzi w praktyce do podobneg co "Szaniec" stanowiska wobec Armii Krajowej, o tym przekonało nas podob zachowanie się P.P.R.-u /Polskiej Partii Robotniczej czyli komunistów/. Jak widzimy poglądy zdawałoby się sobie przeciwstawne, występują często zgodnie. Nie dziwimy się temu, gdy przypomnimy sobie okres współdziałani w obecnej już wojnie krańcowości: hitlerowsko-komunistycznej w odniesieni do Polski, kosztem jej niepodległości i całości."

Nie poraz pierwszy spotykamy się ze strony lewicy "polskiej" z oszczerstwami i oszustwami tego rodzaju. Stałym chwytem w wal ce z nami nie jest właściwa "aktywizacja mas" a otumanianie mas. Nie my tworzymy "Armję Narodową" a taką nazwę noszą oddziały Sachistów w szeregach Z.W.Z.

Wyjątki wyżej przytoczone nie mogły znaleźć się na łamach "Szańca", gdyż:

1/ nazwa brzmi "Narodowe Siły Zbrojne" i innej nie używamy
2/ nigdy nie pisaliśmy o pod - lub -nadbudówkach polityczn
3/ na łamach "Szańca" nie pisaliśmy nigdy o Obozie Narodow Radykalnym.

Natomiast stwierdzamy, że p.n. "Gwardji Ludowej" istnieją bojó komunistyczne, których organem będzie w przyszłości wspomnian wyżej pismo - obecnie występujące jako organ P.P.S.

R Ó Ż N E.

"W.R.N." Nr.16/122 z dn.13.VIII.1943 r.
Notatka p.t. "Wiadomości z Kraju".

Listy osób, objętych ostatnimi represjami niemieckimi, przy bliższe analizie wyraźnie wskazują na to, iż szczególnie na prowincji skierowane one zostały przede wszystkim na przedwojenne środowiska socjalistyczne, ludowcowe i wogóle demokratyczne. Umacnia się wrażenie, że to jakaś swojs ręka pomaga Niemcom w zestawianiu tych list osób, niemiłych dla polskiego kołtuństwa. Bez takiej pomocy Niemcy nie byliby w stanie w ten sposób wym rzyć swego uderzenia. Gdy zestawimy z tym fakt zabójstwa zbiorowego w Mogielnicy oraz wypadek, gdy pochwyconego z bronią w ręku bojowca jednej z polskich organizacyj faszystowskich Niemcy tylko rozbrajają i następnie proponują mu wstąpienie do oddziałów antykomunistycznych, - to zaczyna przed naszymi oczyma wyrastać obraz koszmarnego zdziczenia moralnego, jaki ogarnia niektóre sfery. Miarodajne czynniki polityczne winny zwrócić na sprawę najbaczniejszą uwagę, gdyż zjawisko to może przybrać szersze rozmi ry i zatruć całe nasze wewnętrzne życie.

Notatka ta jest tak zredagowana, że na pozór nie wiadomo dokł nie o jaką organizację chodzi. Dzięki jednak następnej notatc świadomie umieszczonej zaraz po tej p.t. "Nowy przejaw warcho stwa" /której treść podajemy w rodziale I - stosunek do Rządu, delegata ..../ najgłupszy nawet czytelnik nie może mieć wątpli wości, że chodzi o nas.

Ten sam numer "W.R.N." pisze na temat deklaracji Seydy:
...W ten sposób p. Seyda i jego przyjaciele uznali demokratyczny program rządu wraz z kategorycznym stwierdzeniem równych praw dla wszys kich obywateli, niezależnie od ich wyznania i narodowości.

Tyle p. Seyda w Londynie. A co Stronnictwo Narodowe w kraju? W ostat nim numerze "Walki" znaleźliśmy stwierdzenie, że Stronnictwo Narodowe ni bierze udziału w koalicji rządowej. W tym samym też piśmie czytaliśmy ca kowicie niezgodny z "deklaracją zasad" i duchem elementarnego demokratyzmu i tolerancji artykuł o kwestii żydowskiej. Jakie jest stanowisko właściw i oficjalne? Miejmy nadzieję, że pozycja Stronnictwa Narodowego zostanie

wyjaśniona w tę lub inną stronę. Musi ono wybrać albo drogę współpracy z demokracją, którą poszedł p. Seyda, albo kontynuowania linii faszystowskiej, którą reprezentuje p. Bielecki.

Po części ma pismo rację. Tylko wiadomo jest dziś, że większość S.N. wybrała właściwą drogę t.zn. szeroko pojęty Obóz Narodowy, a tylko grupa Sachy wprowadza w szeregi S.N. kompletną anarchję pojęć i taktyki politycznej.

/F.O.P./

"Prawda" z lipca 1943 r.

W art. p.t. "Sądy Rzeczypospolitej czy sądy ulicy" pisze:

...Idzie do nas koszmarne spustoszenie. Ale najpoważniejszą troskę, zdumienie i zaniepokojenie budzi zjawisko samowoli i bezprawia, jakiego poczynają dopuszczać się podający się za bojowników sprawy polskiej. Niektóre objawy wskazują, że poczynają działać samowolnie sądy kapturowe, że "ulica" usiłuje przejąć w swe ręce wymiar "sprawiedliwości"...

Pośród zgładzonych przez "nieznanych" sprawców są tacy, których możnaby nazwać "obojętnymi" politycznie, którzy w oczach dobrze z bliska ich znających gorliwych patriotów, nie byli w każdym razie szkodliwymi dla Polski, a co gorsza są też i działacze innych ugrupowań, którzy swe siły bez zastrzeżeń poświęcili budowie Polski i zjednoczenia narodu. Kto zamordował B.....? komu był niewygodny M......? Dokąd idziemy? Kto za to bierze na siebie odpowiedzialność? Przypisywanie podobnego "unieszkodliwiania" przeciwników komunistom można śmiało zaliczyć do bajek....

Zasady praworządności i moralności pozwalają zadać śmierć jedynie: 1/ żołnierzowi walczącemu z wrogiem uzbrojonym, 2/ z wyroku właściwego i legalnego trybunału sądowego w imię Rzeczypospolitej i 3/ wśród szczególnych okoliczności w t.zw. stanie obrony koniecznej.

Poza tymi wypadkami każde odebranie życia człowiekowi jest zbrodnią pospolitą, morderstwem ściganym na drodze karnej i jest grzechem wobec Boga. A jeżeli takiego zabójstwa dopuszcza się organizacja partyjna pod płaszczem haseł politycznych, to trzeba taki czyn ocenić jako potworną zbrodnię przeciwko naszej Ojczyźnie....

Wyroki śmierci może wydawać jedynie trybunał sprawiedliwości powołany powagą władz naczelnych państwa. Sąd ten może delegować swe uprawnienia zespołom sędziowskim ugrupowań politycznych po przekonaniu się o ich poziomie i kwalifikacjach, ustalając zakres tych uprawnień....

Czynniki sądowe podały do wiadomości w swoim czasie, że zbrodnia zdrady kraju, bestialstwa i mordowania obywateli zostanie ukarana śmiercią. Ogłoszenie to było równoznaczne z ustawą, ale nie było ono wyrokiem. Winnych jej przekroczenia należy skazać wyrokiem sądu Rzeczypospolitej.

Warunki techniczne temu nie stoją na przeszkodzie...

Nie jest szczęśliwem posunięciem, gdy grono "katolickich" rzekomo literatów, piszących w organach F.O.P.-u miesza się do jednych z najdelikatniejszych spraw, jakiemi są dziś stosunki między partjami, a t.zw. oficjalnemi czynnikami, reprezentującemi nietylko jedną partję, ale prawieże jedną mafję. Źle by było, gdyby społeczeństwo polskie miało się opierać na wyrokach "trybunałów Rzeczypospolitej", służących dziś wyłącznie prawie interesom i reklamie jednego ugrupowania.

"Wschód" organ B.O. /Z.W.Z./ Nr.10/13/ z dn.22.VIII.43 zajmuje się w art. p.t. "We wspólnym interesie" sprawą litewską. Po scharakteryzowaniu okresu historycznego pismo stwierdza, że wobec zniknięcia między obu narodami - litewskim i polskim - więzów emocjonalnych - "zostało to co jest nie przemijające, wynikające z sytuacji geopolitycznej obu narodów: wspólny interes".

...Musimy dokładnie zdawać sobie sprawę jaki jest ten wspólny interes. Współdziałanie obu państw w wytworzeniu w tej części Europy silnego bloku, zdolnego do skutecznego przeciwstawienia się naporowi Rosji i Niemiec i poskromienia raz na zawsze ich zaborczych apetytów. Państwo litewskie, dla którego rozwoju jedyną gwarancją jest silna Polska, w żadnym wypadku nie wykraczało przeciw interesowi polskiemu w tej części Europy. Cel Polski zabezpieczenia pokoju nad Bałtykiem /a tym samym pośrednio gwarantowanie bezpieczeństwa Litwy/ i rozwój gospodarczy ziem północno-wschodnich nie jest sprzeczny z interesem Litwy, wprost przeciwnie - winien być uznany za wspólny cel. Dla niego oba państwa muszą przejść ponad zadrażnieniami natury emocjonalnej - do ułożenia tego, co jest nieodzowne dla pokoju i współżycia gospodarczego...

...Dla ochrony tych dwóch sfer interesów /polityczno-wojskowych oraz gospodarczych/ potrzebne są i wystarczą dwie konwencje : militarna i gospodarcza. Konwencja militarna służąca celowi zabezpieczenia pokoju nad Bałtykiem zrealizowałaby wszystkie polityczno-wojskowe postulaty przez stworzenie w Kłajpedzie polskiej bazy morsko-lotniczej. Konwencja gospodarcza stałaby się dźwignią rozwoju gospodarczego obszarów nadbałtyckich przez ułatwienie komunikacyjne i celne, jak: żegluga na Niemnie, tranzyt kolejami litewskimi i strefa wolnocłowa polska w porcie kłajpedzkim...

...Nie jesteśmy głusi. Coraz częstsze wypowiedzi b. dygnitarzy państwowych litewskich /a właśnie większość z nich uprawiała politykę antypolską/, że Litwa swej polityki nie może prowadzić mimo lub wbrew interesom Polski, są bardzo symptomatyczne. Liczymy na to, że w narodzie litewskim dojdą do głosu właściwi ludzie. Oby to nie nastąpiło za późno, gdyż wówczas musielibyśmy w tym obszarze nasze interesy zabezpieczać siłą...

"Walka i Wolność" Nr.76 z dn.22.VIII.43 /Racławice/ w artykule p.t. "Wokół sprawy ukraińskiej" po krótkim wstępie historycznym i opisie dzisiejszych ukraińskich mordów i grabieży, pisze:

...Wina leży niewątpliwie po stronie ukraińskiej. Ze strony inteligencji ukraińskiej - biskupów, profesorów uniwersyteckich - nie uczyniono najmniejszego wysiłku wywarcia hamującego wpływu na rozagitowane masy. Nie zostało uruchomione żadne silniejsze ognisko ukraińskie, oddziaływujące drogą prasy czy innych środków w duchu pojednawczym. Nie znalazł się żaden kapłan, żaden ukraiński dostojnik Kościoła, któryby życiem przypłacił chęć przeciwstawienia się mordom. Jest to straszne oskarżenie, za które wypadnie wyciągnąć nam w swoim czasie nieubłagane konsekwencje w stosunku do tych ludzi i tych instytucyj.

Ale i strona polska nie jest bez winy. Ze strony rządu nie uczyniono dotychczas żadnego kroku, zmierzającego ku wciągnięciu elementu ukraińskiego do służby państwowo-twórczej. Nie wydano żadnej odezwy, żadnego druku w języku ukraińskim. Poważne zaległości na tym odcinku zostawił rząd gen. Sikorskiego, ale i po następcy, jak widać, niewiele można oczekiwać. W długim expose p. Mikołajczyka nie znajdujemy ani jednego słowa poświęconego tej palącej i skomplikowanej kwe-

Wydana po hiobowych wieściach z Wołynia, wspólna deklaracja czterech rządowych partyj wygląda co najwyżej na spóźnione mruknięcie strusia spod piasku. Poza mało mówiącymi frazesami o "zegarze dziejowym, wybijającym godziny i piszącym wyroki" daremnie by szukać w niej jakichś zrębów programu, wyraźnych zapowiedzi i wyraźnych idei.

Czynnik obywatelski, polski - wierny tradycji - bez oglądania się na instytucje rządowe, uczynił bardzo wiele. Powstały całe ośrodki, nawiązujące do wciąż żywych w pamięci aktów ugody polsko-ukraińskiej, wystawiające chlubne świadectwo współczesnej polskiej myśli politycznej. Z ubolewaniem wypada stwierdzić, że nie podąża za nią myśl ukraińska i oficjalny czynnik polski....

Autorowi artykułu coś się pomieszało. Przecież delegatura i krajowa reprezentacja polityczna wciąga licznemi odezwami ukraińców do służby "państwowo-twórczej", ale ukraińcy wolą mordować i grabić. Czynniki te mają program skrystalizowany: pełna autonomja i równość praw z Polakami. Ośrodki polskie zaś w większości są przeciwne jakiejkolwiek "ugodzie" i dążą do ostatecznej likwidacji problemu ukraińskiego na polskich ziemiach. Nietylko dążą, ale mają już dokładnie opracowany plan działania, którego pierwszy etap realizacji będzie w najbliższym czasie wykonywany.

"Walka" w Nr.31 poświęciła dużą wzmiankę Uderzeniowej Grupie Wydzielonej, tworzonej w ramach Z.W.Z. przez Falangę, przeznaczonej do walki partyzanckiej z obu okupantami i przygotowującej się w chwili załamania się Niemiec do marszu na Dniepr, widząc tam przyszłą potęgę Polski - kierującej się w swej ekspancji nie na zachód a na wschód. Artykuł p.t. "Żołnierze polscy walczą za Bugiem" - kończy się słowami :

...Nakoniec jeszcze jedna kwestia. Czy uderzenie, jako akcja obliczona na dziś i na jutro, na naszą teraźniejszość i przyszłość ma pozostać działaniem osamotnionym, czy jest sprawą i własnością samych tylko walczących już grup uderzenia?

Stawiamy to mocno: uderzenie jest sprawą ogółu, jest czynem polskim. Powinno stać się działaniem wciągającym w swoją orbitę cały naród.

Z dużem zdziwieniem przyjmujemy te uwagi "S.N." na temat **działalności Falangi, dotychczas zwalczanej przez tych działaczy i powszechnie** i słusznie uważanej za obcą ekspozyturę. Przecież tylko w interesie Niemiec może leżeć nasza ekspansja na wschód w chwili dużego wyczerpania sił polskich, których czeka wielkie zadanie ugruntowania nowych granic zachodnich.

"Pismo Młodych" Nr.11/16/ z dn. 4.VII.43 podaje następujące uwagi na temat odwetu, w art. p.t. "Miecz sprawiedliwości":

"Pawiak będzie pomszczony". Hasło to, szerzone przez polską prasę konspiracyjną dociera wszędzie, budząc ulgę. Jakże zrozumiałe jest to uczucie i jak usprawiedliwione! Ale to nie znaczy, by było proste. Przeciwnie, bliższa analiza wykazuje, że z niejednego tryska ono źródła. Jest ich conajmniej dwa: pierwsze z nich - to pragnienie zemsty. Drugie - to instynkt moralny, najgłebiej obrażony bezkarnością zła.

...Dlatego to na mordowanie kobiet i dzieci nie odpowiemy mordowaniem kobiet i dzieci. Dlatego nie będziemy truli niemieckich więźniów gazami. Dlatego na palenie żywcem polskich rodzin chłopskich nie zareagujemy paleniem rodzin niemieckich. Jeśli takie wypadki miałyby miejsce, będziemy je zwalczac i piętnować. Jesteśmy inni niż Niemcy i chcemy być inni...

...Przemiana winna być dokonana świadomie - i nie w imię "upodobnienia" się do Niemców. Wiele cennych cech trzeba od nich przyjąć, ale nie te, które stanowią o moralnym obliczu narodu. Musimy pozostać tymi, którzy rządzą się sumieniem...

...Wyrzekając się zemsty w imię istoty polskiej kultury duchowej nie głosimy zapomnienia krzywd. Nie mścić się - to nie znaczy przebaczyć. Stoimy mocno na stanowisku, że za zbrodnie należy się kara i że krzywdy polskie muszą być wyrównane...

...Stanowisko nasze niema nic ze słabości. Przeciwnie. Na to, by przeprowadzić program wymiaru sprawiedliwości, konieczna jest męska twardość i dobra pamięć i wytrwałość. Jeśli do tej pory byliśmy nieraz dumni z naszej polskiej "niepamiętliwości", z naszej łatwości darowywania krzywd, to teraz przyszedł niewątpliwie czas by przestać się tymi cnotami szczycić. Nie wolno nam niczego przeoczyć, niczego darować....

To samo "Pismo Młodych" pisze na temat "O nasz stosunek do Czechosłowacji" :

...1/ Naszych środkowo-europejskich i południowo-europejskich partnerów skłoni do sprawnego zjednoczenia się tylko presja moralna i gospodarcza anglosaska. Interes Londynu i Waszyngtonu pokrywa się tu w 100 proc. z naszym. Zaczynać należy od związków najbliższych i już rozpoczętych.

2/ Największy nawet możliwy zasięg terytorjalny Federacji nie zapewni jej bezpieczeństwa. Problem bezpieczeństwa trzeba rozwiązać w skali światowej. Federacja jest tylko elementem tego szerszego systemu. Należy pamiętać za to o bardzo ważnym w pierwszej chwili po wojnie momencie gospodarczym: przy odbudowie powojennej świata konieczny jest kartel biednych konsumentów kredytobiorców środkowo-europejskich, który ułatwi nam rozmowy z Anglosasami na dogodniejszej dla nas stopie.

3/ Poza Beneszem trzeba zawsze widzieć Czechosłowację. Konfederację z nią musimy doprowadzić do skutku. Nie zachwycajmy się naiwnie Czechami, ale łączmy się z nimi mimo wszystko z takimi, jakimi są. Są najsilniejszym gospodarczo i najbardziej antyniemieckim /poza nami/ elementem siły w Środkowej Europie. Konfederacja z Czechosłowacją ułatwi późniejsze wciągnięcie do współpracy Węgrów i innych narodów.

"Sprawy Narodu" Nr.2 z sierpnia 1943
Z art. p.t. "Małość i błąd".

...Dziś po latach współżycia emigracji z narodami Zachodu można pokusić się o pewne syntetyczne próby charakterystyki dróg, jakimi praca dla Polski szła. Niestety Kraj posiada na ten temat niekompletne materjały informacyjne. Z tych jednak, które docierają widać niezawsze obraz taki, jaki byśmy chcieli widzieć. Wyłączamy oczywiście armię, której wspaniałe brawurowe czyny budzą głęboki szacunek - mówimy o tych czynnikach, które reprezentować mają polską myśl polityczną, ideę Narodu Polskiego. Duże braki spostrzegają w tej dziedzinie także zdrowe elementy emigracji.

Pragnąc zaznajomić z tą niezwykle ważną kwestią naszych czytelników cytujemy w niniejszym numerze fragment szkicu politycznego, który zamieściła "Myśl Polska", organ Stronnictwa Narodowego w Londynie. Zdajemy sobie sprawę z niekompletności tej pracy, oraz z tego, że nie wyczerpała ona tematu - nie mniej jednak zasadnicze uwagi wydają się nam najzupełniej trafne. Cytowany artykuł ukazał się w styczniu tego roku. Wypadki, które się od tego czasu rozegrały, aż do tragicznej śmierci Wodza Naczelnego Gen. Władysława Sikorskiego i do zmian po tej śmierci następujących w Londynie - powiększają znacznie wagę argumentów zawartych w artykule "Małość i błąd"....

...Cóż o nas wiedziano na zachodzie? Wiedziano, że Polska jest nacjonalistyczna i faszystowska, że Polska prześladuje żydów i morduje Ukraińców, że Polska "kombinuje" z Niemcami, że jest krajem land-lordów, feudalizmu i zacofania społecznego, że wreszcie cywilizacyjnie jest napół dzika. W sumie, kraj odrażający i barbarzyński. Jeśli Wilson istotnie tylko po to pomagał Polsce powstać do życia, to zaprawdę o wiele więcej racji miał Lloyd George.

Synteza sądów o Polsce streszczała się w przeświadczeniu, że kraj ten pomimo cywilizacyjnych urządzeń, jakie by tam miał, pomimo pokrewieństw z kulturą zachodu, jakie by zdołał wyliczyć w rzeczywistości pod płytką powierzchnią pseudocywilizacji posiada przyrodzoną nienawiść do wolności w każdej jej postaci. To przeświadczenie nie zmieniło się na zachodzie do dzi dnia, po trzech wojennych latach, pomimo tego, że potoczna opinia zachodu zna dobrze wielkość i gatunek wkładu wojennego polskich lotników, marynarzy i żołnierzy, a opinia kół politycznych zachodu rozumie walor zachowania się narodu polskiego pod okupacją.

...Nie ma dotąd ani jednego państwa, które by doszło już do takiego stopnia udoskonalenia swoich narzędzi politycznych, ażeby zupełnie mogła być wyrzucona z życia wszelka forma przemocy i przymusu. Lecz nie tylko to. W obozie sprzymierzonych znalazły się kraje, które są zasadniczo monopartyj i takie, które terror stosują programowo i na szeroką skalę. Po stronie sprzymierzonych jest w tej chwili Rosja Sowiecka, która ma na sumieniu wytępienie kilkunastu tys. ludzi, która ma policję tak samo okrutną jak Gesta i która bezpośrednio i zasadniczo przyczyniła się do wybuchu obecnej wojny.

Umową zbiorowego wyczucia taktu niemal o tym się nie wspomina, choć kto wie, czy to już nie zadaleko posunięta delikatność. Nie wypomina się ani Czechosłowacji niedotrzymania umowy pittsburskiej i gnębienia Słowaków, Rusinów oraz mniejszości polskich, ani Anglii, że pojechała do Monachjum i robiła tam przyjemne miny w tym czasie, gdy w Niemczech drgało od ludzkiego bólu kilkadziesiąt obozów koncentracyjnych, ani Litwie jej szaulisów którzy w tak tragiczny sposób dyskredytują teraz naród litewski, ani Ameryc jej gangsterów, prawa lynchu i murzynów, ani Rosji, trzymania dotąd tysięcy księży i popów w obozach koncentracyjnych Sołówek, zamęczania milionów Polaków i ukrywania po strasznych więzieniach socjalistów z Polski.

Tylko o jednej Polsce stale i ustawicznie mówi się, że jest terorystycz feudalna i faszystowska. Chodzi przy tym o regułę, a nie sporadyczne głosy i artykuły, które każdemu prawie z wyliczonych tu krajów wytykają jego błęd

Ten fakt, że milczy się o usterkach, czy zbrodniach przeciw wolności tam, gdzie one były lub są, a mówi się głośno, czasem wrzaskliwie o nich w związku z Polską - ma swoje znaczenie. Nie świadczy to jednak bynajmniej o tym, że istotnie w Polsce było bezprawie, ale poprostu stwierdza tylko, ktoś tego chce, aby Polska występowała w aurze wstecznictwa, że komuś na tym zależy....

...Istniejąca w Polsce forma supremacji jednej partii czy lepiej jednej grupy politycznej, dozwalała na reprodukowanie tych maksym i sloganów i na trybunie parlamentarnej i w prawie, z dużymi jednak ograniczeniami. Po przyjeździe na zachód, polski świat lewicowy rozpoczął raz jeszcze od początku wywalać cały ten swój bogaty repertuar. Pękły tamy ograniczenia, pierś odetchnęła z ulgą, a długo hamowana niecierpliwość znalazła ujście. Aby wziąć odwet za wszystkie czasy, nie poprzestawano na opowiadaniu sobie tych wszystkich rzeczy, w kołach polskich, ale reprodukcję żalów zaaranżowano odrazu w skali światowej, czyniono je publicznie i w przekładach na języki obce. Sprawiedliwość każe powiedzieć, że ten tragiczny błąd, że ta małość była udziałem nie tylko polskich kół lewicowych. Wielu innych polityków polskich to samo mówiło i w ten sam sposób postępowało. Tylko że świat lewicowy z natury rzeczy posiadał odrazu wiele kontaktów wśród obcych, a z własnej woli uznał się za głos tego politycznego reprezentanta walczącej Polski i stosownie do obrania tej roli postępował. Więc był najbardziej widoczny i najbardziej głośny.

...Wydaje się czasem, że nie rozumieją, po co tu wogóle przyjechali. Nie chcą rozumieć, że przekroczywszy granicę Polski, przestali być drobnymi trabantami, giermkami i ciurami, których pasjonuje drobna burda lub rozgrywka o kilkadziesiąt funtów, czy lepszą posadę, a z łaski przypadku zaczęli być politykami wielkich zdarzeń, szerokich horyzontów, doniosłych spraw.

Tendencja, która zaznaczyła się zaraz na początku emigracji polskiej, we Francji - upatrywania przez koła lewicowe wyjątkowej dla siebie roli w czasie tej wojny, nie ustała przez cały ten okres ani na chwilę. Przeciwnie, wzbiera a nawet realizuje się. Z początku, we Francji to stanowisko i ten proces wyrażał się krzykliwie ale tylko w szermierce pojęciowej, dziś znalazł swój wyraz w taktyce tych kół i w ich politycznych decyzjach oraz planach na przyszłość.

Zanim się przejdzie do omówienia treści tych zamiarów i czynów, jest rzeczą potrzebną ustalić terminologię, jakiej będziemy tu używać. Lewicę polską tworzyła i tworzy przede wszystkim P.P.S., Polska Partia Socjalistyc[zna]. Ona była i jest w dalszym ciągu największym ośrodkiem grupującym żywioły lewicowe oraz te, które tworzą przejście od politycznej lewicy do grup politycznego środka. Mówiąc o polskiej lewicy na emigracji, będę miał na myśli prze[de] wszystkim socjalistów. Z dwoma jednocześnie uzupełnieniami. Pierwszym, że na terenie emigracji z władz P.P.S. znaleźli się tylko niektórzy tej partii politycy, tworzący zaimprowizowaną organizację. Oraz drugim, że obóz socjalistyczny zarówno w Kraju, jak i tu w Londynie jest dziś skłócony i podzielony, jak nigdy dotąd. Jeśli nazewnątrz wydaje się całością, a politycy niepodzielający i myśli i taktyki improwizowanych władz jednak nie odłączają się, to przyczyny tego należy upatrywać w odczuwaniu przez wszystkich ludzi lewicy zgodnie wyjątkowej koniunktury, jaka przed polskim stronnictwem socjalistycznym stoi....

Prawdziwa koniunktura dla polskiej lewicy zjawiła się dopiero w Anglii. Wielka Brytania ma uczciwszy i poważniejszy stosunek, niż Francja, do zjawisk politycznych. Uczciwiej i poważniej ustosunkowała się do rządów emigracyjnych, które w pewnej chwili zjawiły się na brukach Londynu. Chciała je poznać, zrozumieć i pozwolić prowadzić im normalne, pożyteczne działanie...

...Jest wiele przyczyn, które sprawiły, że Anglicy początkowo najłatwiej i najchętniej nawiązywali stosunki z polskimi socjalistami: przede wszystkim do rzeczy znajomej lgnie się prędzej i łatwiej, powtóre socjaliści polscy mieli już z przed wojny spore kontakty organizacyjne z socjalistami angielskimi, a w końcu dla Anglika który był przekonany o polskim faszyźmie możność rozmawiania z socjalistą stanowiła wyjście z żenującej sytuacji i gwarancję, że się nie będzie mówiło z człowiekiem który nożyczkami mordował żydów, czy lancą uśmiercał Ukraińców.

W rezultacie rola polskich socjalistów była bardzo duża. Możliwości otwierały się olbrzymie. Tak olbrzymie, że są one dziś po dwóch latach pobytu na tej wyspie ciągle jeszcze większe od faktycznie nawiązanych kontaktów. Dałoby się powiedzieć, że możność zetknięcia się z polskimi socjalistami budziła u Anglika dużo sympatii dla całego społeczeństwa polskiego, które jest społeczeństwem bardzo, to prawda, obciążonym, ale które jedno przynajmniej ma na swoje usprawiedliwienie, że oto zdobyło się na posiadanie swojej grupy socjalistycznej...

Polacy lewicowcy bardzo chętnie zalecają Polakom do nauki i naśladowania strukturę i tok życia politycznego Anglii. Nie ma artykułu wychodzącego z tego obozu, któryby nie kończył się gromkimi nawoływaniami do studiów. Być może są to wezwania czysto teoretyczne, czy też rodzi je niewiera w to, żeby miały podnieść realny skutek, dość, że Polacy istotnie uczą się bardzo gorliwie treści angielskiego życia politycznego, ale wynoszą z tych studiów rzeczy, które nie muszą być miłe zachęcaczom.

Angielskie życie polityczne nie jest oparte na doktrynie, oparte jest na głębokim i sumiennym znawstwie życia oraz wykorzystywaniu doświadczenia. Założeniem angielskiej struktury politycznej jest oczywistość, że ramy tej struktury muszą objąć wszystkich i wszystko w społeczeństwie. Muszą objąć zdrowy egoizm narodowy, a nawet - imperialny, że muszą objąć reprezentantów klas uprzywilejowanych i klas niższych, że muszą uwzględnić istniejące w każdym społeczeństwie i nie dają się usunąć tendencje konserwatywne i ten-

dencje postępowe. Co więcej, wychodzi z założenia, że koła konserwatywne przechowują coś, coby można nazwać uzbieranym kapitałem generacji poprzednich, i one to właśnie, te ugrupowania konserwatywne stanowią kadłub, któremu skrzydeł, blasku i nowoczesności mają dać ugrupowania postępowe, lewicowe, socjalistyczne.

Całość angielskiego życia politycznego związana jest organicznie, strukturalnie. Żaden element nie może być usunięty bez zawalenia całości. Żaden ni może się rozróść ponad inne bez zgubienia całej treści. Każdy ma wyznaczoną osobną specjalną rolę, którą musi pełnić. Angielskie ugrupowania postępowe i lewicowe powołane są do tego i tego się od nich oczekuje, aby w niełatwo ustępujący a umiejący się bronić świat zachowawczy wnosić elementy nowych, narosłych w międzyczasie wartości. Sprawdzanie władzy przechodzi kolejno z ugrupowania do ugrupowania. Proces regulowany jest niezmiennymi przepisami, które nie przewidują innych sposobów zatrzymania władzy przez jedno stronnictwo inaczej, niż środkami legalnymi. Jest rzeczą mylną sądzić, że w angielskim życiu politycznym odbywa się proces radykalizacji całości, przesuwania na lewo, supremacji jednego poglądu. Bogate i długie angielskie doświadczenie społeczne wie, że sama zachowawczość to bezwład i inercja, sama postępowość to chaos i niezmienne, ale przez trupy i morze krwi idące, powracanie do starego odwiecznego schematu każdego społeczeństwa ludzkiego. Wydaje mi się, że angielski system polityczny jest najdoskonalszą postacią urządzeń politycznych, do jakiego ludzkość doszła, a próbą jego wartości jest to, że stworzyło ją życie, a nie formułka, że naprzód było życie, a później były książki na tematy. Jeśli się widzi teraz bardzo wyraźnie błędy i wady w skutkach i funkcjonowaniu tego życia politycznego, to wydaje mi się, nie dotyczą one samego przyrządu. Przyrząd jest doskonały, wymaga tylko oczyszczenia sprzętu, który trochę zanieczyścił się przez długie używanie. Jest to ni zagadnienie ustroju politycznego, ale zagadnienie nie dość sprawnego jego używania.

Dla celów tego artykułu potrzebne jest wydobycie jeszcze jednej cechy charakterystycznej angielskiego życia politycznego: jego założeń cywilizacyjnych moralnych. Nie rozumie Anglii, kto nie wie, że angielskie życie bez reszty oparte jest na zasadach Ewangelii. Nie może wejść do angielskiej gry politycznej człowiek, któryby pod pojęciami moralnymi rozumiał co innego, niż napisano na ten temat w Biblii. Byłby to człowiek, który by obrażał głęboko angielskie poczucie zdrowego sensu, przemawiając na temat życia narodu chrześcijańskiego, na temat narodu cywilizacji zachodniej kategoriami, których ten naród nie uznaje. Zarówno przedstawiciel partii konserwatywnej, jak liberał i socjalista osobiście korzysta z wolności religijnej. Ale biada mu, jeśli by chciał zgłosić w swojej działalności publicznej wątpliwość do do jednego twierdzenia słów Chrystusa i chciał życie angielskie urządzić poza jego przykazaniami.

Wszystkie wielkie i liczące się angielskie lewicowe ugrupowania są ochrzczone, są chrześcijańskie. Ugrupowania socjalistyczne także. Dlatego ten jeden z polskich socjalistów usłyszał od ministra Morrisona filipikę w tonacji dalekiej od ortodoksji Marksa. - Bo widzi pan, myśmy w Anglii socjalizm oparli na Chrystusie. I wy musicie to samo uczynić i wy powinniście to samo uczynić...

Lewica polska uznała, że powinna dążyć do wzięcia na stałe władzy w ręce czyli - jak oni mówią - przerobić Polskę na demokrację. Sytuacja polityczna jest jednak nie pozbawiona trudności. Posiada niedogodności, które płyną z warunków wojennych. We wszystkich państwach powstały porozumienia międzypartyjne, wyłoniły się "rządy jedności narodowej". Polityczne życie polskie na emigracji oparte zostało również na takim integralnym porozumieniu. Aby już bezczelnie nie prowokować zdrowego sensu i nie wydrwić zanadto własnych założeń programowych - nie należało tej zasady naruszać tak, aby to było widać. Nic nie przeszkadza wszakże zostawić szyld, a zmienić treść, uczynić z tych niedogodnych konieczności fikcję.

Poszła w ruch olbrzymia i ciężka praca polskiej lewicy w kierunku realizowania wielkiego marzenia: uczynienia z Polski społeczeństwa jednoklasowego. Nie tykając wspaniałego frontu "jedności narodowej", przeprowadzono w ciągu tych trzech lat dzieło, które miało wytrącić z gry całe ugrupowania polityczne. Mało powiedzieć "wytrącić z gry". Przekreślić, skompromitować, uśmiercić śmiercią cywilną i pogrzebać w opinii uczciwej cały wielki odłam narodu polskiego. W miarę upływania czasu, niepokój podsuwał coraz ostrzejsze środki. Bo a nuż nie zatłukło się jeszcze ofiary dostatecznie i partner wstanie z pod tej młocki. Więc, czerpiąc z bogatego doświadczenia i wynalazczości technicznej wielkiego wodza tych szalonych czasów, na całą wielką część społeczeństwa polskiego - rzucono t r ą d. Trędowatych poza nawias! Nikt nie odważy się z nimi rozmawiać i na nich liczyć, zarówno podczas wojny, jak i w czasach przyszłego pokoju.

W społeczeństwie polskim, jak w każdym normalnym społeczeństwie, życie polityczne dzieli się na prawicę, ugrupowania środka i ugrupowania lewicowe. Poza etykietą "jedności narodowej", w kulisach polskiego życia na emigracji, dokonała się w ubiegłych trzech latach operacja skrócenia frontu polskiego życia politycznego o całą prawicę polską. Obracając się w politycznych pojęciach angielskich trzeba by powiedzieć, że zjawisko to było by zupełnie podobne, gdyby nagle ugrupowania Labour Party usunęło poza nawias całą partię konserwatywną. Lecz aby obraz stanął przed oczyma w całej swej wyrazistości trzeba zdać sobie sprawę z tego, że w wypadkach takich operacyj nie chodzi jedynie o usunięcie ugrupowania, poglądu politycznego, ludzi. Usuwając całe ogniwo polityczne, usuwa się zarazem funkcję polityczno-społeczną, którą dane ugrupowanie ma w ustroju do spełnienia.

Należy przyznać, że Hitler, gdy się zabiera do podobnych egzekucyi masowych robi to okrutniej, jego wagony śmierci, wyściełane niegaszonym wapnem, oraz jego komory gazowe są zaiste bardziej barbarzyńskie, ale punkt wyjścia jest ten sam: i tu i tam starania o jednotonowość grupy społecznej, o "czystość ideologiczną". Żeby jakaś jednak różnica istniała po dwóch stronach frontu, realizacja marzeń Hitlera odbywa się w płaszczyźnie śmierci fizycznej, realizacja marzeń polskiej lewicy w płaszczyźnie śmierci moralnej.

Z art. p.t. "O zdrowe podstawy Organizacji Narodowej".

...Systematyczną, celową pracą wychowawczą nad urobieniem należytym organizacji psychiki narodu polskiego prowadził od sześćdziesięciu lat Obóz Narodowy. Pomimo ogromnych przeszkód i trudności, jakie mu w tej pracy wciąż stawiano, jej rezultaty są bardzo duże. Wyraża się to przedewszystkim w przemożnym wpływie tego Obozu na opinię publiczną w Kraju. W chwilach przełomowych stanowisko Obozu Narodowego zawsze zwycięża. Jego przeciwnicy często muszą mu ulegać, albo nawet starają się podszyć pod jego hasła.

Organizacja formalna Obozu przybierała w różnych okresach inną nieco postać w zależności od zmieniających się potrzeb, warunków i możliwości: raz była obszerniejsza, kiedy indziej znów szczuplejsza; po okresach form ścisłych przechodzono na luźniejsze i odwrotnie. To jednak istoty prac Obozu Narodowego nie zmieniało.

Czwartym zagadnieniem, które tu trzeba omówić, jest kwestia "organizacji zbiorowej rozwagi i decyzji", jak to określa Dougall. W dzisiejszej dobie dla narodu polskiego taką organizacją mogą być przede wszystkim ugrupowania polityczne. Działają u nas "organizacje zbiorowej rozwagi i decyzji" dla polityki klasowej chłopskiej; inne znów zmierzają do realizacji doktryny socjalistycznej pod firmą partii robotniczych, zatwardziałe w grzechach koła sanacyjne przygotowują się powrotu na swe poprzednie stanowiska władców nieograniczonych Polski. Organizacją rozwagi i decyzji narodu był od lat kilkudziesięciu i jest Obóz Narodowy. W tej roli ma on bogaty dorobek myśli i czynów; posiada szacowne tradycje, cieszy się dobrą opinią i zaufaniem w szerokich masach polskich. Bywały okresy, kiedy Obóz Narodowy panował w opinii polskiej, stał na czele potężnych prądów obejmujących cały naród; to znów chwilami wpływy kurczyły się. Napotykał on na swej drodze liczne i mocne przeszkody stawiane przez wrogów rozwoju sił narodowych polskich. Stale osaczano Obóz Narodowy ze wszystkich stron, prześladowano go, gnębiono, niszczono, osłabiano, hamowano jego rozwój najróżnorodniejszymi sposobami i środkami. Odstraszano od niego terrorem i oszustwem. Oczernianie, fałszowa-

nie prawdy o Obozie Narodowym przybierało nieraz potworne rozmiary i kształty. Dziś jako organizacja rozwagi narodowej i decyzji Obóz nabiera znaczenia wyjątkowego. Zaufanie do niego i posłuch dla jego wskazań powinny objąć olbrzymie rzesze ludności polskiej. Sugestia autorytetu Obozu i ogromnej masy jego zwolenników dać mogą najmocniejszą i najpewniejszą podstawę dla wielkiego zjednoczenia narodowego. To jest droga najwłaściwsza do zwycięstwa idei narodowej w Polsce i stworzenia u nas państwa narodowego.

Ale niestety są u nas koła polityczne, które głoszą idee i hasła a przyczyniają się jak najbardziej do osłabienia wielkiego prądu wzrostu sił i energii narodowej. Chcąc uzasadnić rację swego istnienia muszą te koła przeciwstawić się Obozowi Narodowemu. To je prowadzi do rywalizacji i szukania punktów słabszych w Obozie. Podrywa się zaufanie do Obozu, zniechęca do niego, osłabia entuzjazm niezbędny w chwilach tak doniosłych jak obecna. Złą usługę wyświadczają idei narodowej, oddalają chwilę jej zwycięstwa, przyszkadzają walczącym o nią niektórzy spośród najżarliwszych, zdawałoby się, obrońców tej idei.

Dla wyznawców idei narodowej nie ma innej drogi jak tylko ta, po której kroczy Obóz Narodowy. Powinni się na niej znaleźć wszyscy poważni i uczciwi Polacy, którzy dążą do Polski Narodowej. Roboty dla nikogo nie zabraknie. Im liczniejsze szeregi staną do pracy, tym większe i lepsze będą rezultaty.

"Głos Pracy" Nr.35 z dn.26 sierpnia 1943 r. /O.P.Z.W./
Z art. p.t. "O wzmożenie wymiaru sprawiedliwości".

...Działalność Sądów Specjalnych, za mało jak dotychczas, sięgała w głąb stosunków polskich na wsi. Ograniczała się conajwyżej do gorliwych wójtów i sołtysów. Podjęcie walki w obronie kontyngentów winno stać się powodem do intensywniejszego wglądu KWP w stosunki wiejskie. Mamy na względzie większe majątki rolne, pozostające w rękach lub pod kierownictwem polskim. Majątki te są coprawda pod dużą "kontrolą" band dywersyjnych i zwykłych rzezimieszków. W majątkach tych nie dzieje się wszędzie tak, jak by należało oczekiwać od warstw górnych. Mamy na myśli stosunki prywatne, handlowe i towarzyskie z okupantem. Często stosunki te wykraczają poza normy, ustalone przez Polskę podziemną. I w interesie ogólnej postawy społeczeństwa na zjawisko to KWP winno zwrócić uwagę i winno znaleźć środki zaradcze.

Jako środek zaradczy na demoralizację wojenną wśród społeczeństwa polskiego wymiar sprawiedliwości Sądów Specjalnych winien sięgnąć do najdalszych zakątków naszego życia społecznego. Ciężka ręka sprawiedliwości jest pożądana w interesie ogólnym i przyjmowana z uznaniem i bez zastrzeżeń. Do akcji oczyszczania społeczeństwa z elementów szkodliwych cała Polska podziemna ofiaruje swą pomoc.

- - -

/Uzupełnienie do działu:
Stosunek do Rządu, Delegata Rządu i Komendy Sił Zbrojnych w Kraju/.
"Warszawski Głos Narodowy" Nr.26, z 21.VIII.43 r. /Zarząd Główny S.N./

W artykule p.t. "Zlekceważone postulaty Kraju" zajmuje identyczne stanowisko jak "Walka" będąca również organem tego samego ugrupowania.

- W dniu 27 lipca b.r. na posiedzeniu polskiej Rady Narodowej w Londynie wygłosił expose premier nowego rządu p. Stanisław Mikołajczyk.

Na wstępie zaznaczył on, że ś.p. gen. Sikorski będzie nadal symbolem i drogowskazem, że kontynuowanie jego dzieła musi być pierwszym obowiązkiem nowego rządu, który za swą podstawę programową bierze deklarację rządu poprzedniego z dn. 18 grudnia 1939 roku oraz z dnia 24 lutego 1942 roku. "Postanowienia tej deklaracji - przypomniał premier Mikołajczyk - zarówno w jej założeniach politycznych jak i gospodarczych są dla nas nie czczą formą ale głębokim postanowieniem, dyktowanym troską o ich pełną realizację. Odnosi się to również do zagadnień mniejszości narodowych".

P. Mikołajczyk tak samo jak i gen. Sikorski nazywa swój rząd rządem jedności narodowej i twierdzi, że "postulaty Kraju z dnia 7 lipca 1943 roku zawarte w uchwale krajowej reprezentacji politycznej pod przewodnictwem delegata rządu w zakresie tworzenia obecnego rządu, jego premiera, czasu powstania jego podstaw prawnych i założeń ideowych zostały spełnione". Dlatego p. Mikołajczyk sądzi, że jego rząd otrzyma pełne poparcie i zaufanie Kraju.

Tajna radiostacja polska "Swit", powtarzając expose premiera Mikołajczyka oświadczyła, że wola narodu została całkowicie uwzględniona, jeśli idzie o skład rządu, reprezentującego przedstawicieli wszystkich większych prądów, biorących udział w krajowej reprezentacji politycznej. Nowy rząd - mówił spiker "Switu" - opiera się o przygniatającą większość społeczeństwa w Polsce i program jego jest całkowicie identyczny z wolą narodu.

W dniu 1 sierpnia b.r. przemówił przez radio londyńskie minister prac kongresowych p. Marian Seyda. Uzasadniał on potrzebę osobistej współpracy z rządem, który nie ma w swym łonie przedstawicieli Stronnictwa Narodowego.

Tak społeczeństwo polskie zostało poinformowane przez radio w kwestii stosunku rządu p. Mikołajczyka do opinii Kraju.

Niestety w informacjach tych jest sporo rzeczy, które trzeba sprostować.

Przede wszystkim uchwała krajowej reprezentacji politycznej z dnia 7 lipca b.r. domagała się utworzenia rządu prawdziwej jedności narodowej, opartego o program przyjęty przez wszystkie ugrupowania wchodzące w skład krajowej reprezentacji politycznej i skupiające ich przedstawicieli. A tymczasem co się stało?

Podtsawą programową nowego rządu została dawna deklaracja, która nie mogła być fundamentem dla rządu jedności narodowej i o którą usiłowania stworzenia tego rządu, przedsięwzięte wówczas przez gen. Sikorskiego, właśnie się rozbiły. W rządzie p. Mikołajczyka w dalszym ciągu nie bierze udziału Stronnictwo Narodowe. Gabinet ma charakter wybitnie jednostronny, reprezentujący żywioły radykalne w Kraju, których powaga nie jest dziś wielka.

Dlatego musimy stwierdzić, że rząd p. Mikołajczyka nie odpowiada wymaganiom krajowej reprezentacji politycznej wyrażonym w uchwale z dnia 7 lipca b.r. i że nie może być uważany za rząd jedności narodowej. A wszelkie opowiadania o tym, że przy formowaniu nowego rządu "wola narodu została całkowicie uwzględniona", że rząd ten "reprezentuje przedstawicieli wszystkich większych prądów, biorących udział w krajowej reprezentacji politycznej, że "opiera się o przygniatającą większość społeczeństwa w Polsce", że "program rządu" p. Mikołajczyka "jest całkowicie identyczny z wolą narodu" - wszystko to należy uznać za próby wprowadzenia w błąd polskiej opinii publicznej.

Dodać musimy, że jakkolwiek krytycznie patrzymy na rząd p. Mikołajczyka, ustosunkowujemy się do jego prac lojalnie i udzielimy mu zawsze, o ile zajdzie tego potrzeba, poparcia.

Na podstawie uzyskanych z różnych stron informacyj możemy stwierdzić, że t.zw. Krajowa Reprezentacja Polityczna, obejmująca te stronnictwo uzgodniła między sobą pogląd, że nietylko rząd, ale cała emigracja nie może w przyszłej Polsce odgrywać roli decydującej. Czynnikiem decydującym stanie się porozumienie 4 stronnictw. Zapewniają i w swem zaślepieniu partyjnem nie widzą, że do władzy dojdzie odrębne od nich w dziedzinie światopoglądu młode pokolenie, dźwigające obecnie cały ciężar wojny. Przyszłe granice Państwa Polskiego, jego ustrój i rola w świecie będą ukształtowane według woli, dążeń i idei młodego pokolenia Polski, które wychowało się w wolnej Polsce i czerpało swą siłę z obecnej wojny. Taka jest prawda życiowa i tego nie odmienią takie czy inne gierki i chwyty polityczne.

/Uzupełnienie do działu: Stosunek do nas/ /Ozon/

"Jutro" Nr.33/194 z dn.21.VIII.1943 r.

"Obóz Narodowy, przypominając historyczny dzień 15 sierpnia 1920 r., wydał odezwę do "Rodaków" w sprawie walki z bolszewizmem i żydostwem, kolportowaną przed kościołami. Poziom treści wyjątkowo niski, a hasła głoszone, sprzeczne z wytycznymi naszego Rządu. Musimy pamiętać, że obowiązuje nas wszystkich, a w pierwszym rzędzie żołnierzy - karność. Nie czas na warcholenie i wygrywanie rocznic historycznych dla wiadomych, partyjnych celów. Swięta Żołnierza nie wolno rozbijać. Czeka nas walka, a nie rozgrywki."

Po przeczytaniu tej notatki właściwie nie wiadomo, czy pismo to jest anti czy prokomunistyczne. Nasza ulotka była skierowanan wyłącznie przeciwko komunistom i nie była sprzeczna z "wytycznemi naszego rządu", który układu z komunistami nie ma. Pozatem walka z komunizmem jako awangardą imperjalizmu sowieckiego nie jest warcholeniem, "wygrywaniem rocznic", czy "rozbijaniem Swięta Żołnierza".

/Uzupełnienie do działu: Różne/.

W związku z upadkiem Mussoliniego - P.P.S. wydało ulotkę podpisaną prz Centralne Kierownictwo ruchu mas pracujących w Polsce, której najcharakterystyczniejszy ustęp przytaczamy:

"..Wzywając całą organizację do wytężonej pracy politycznej i propagandowej na rzecz wysuniętych postulatów Centralne Kierownictwo zdaje sobie sprawę z wielkich trudności, które w chwili przełomu zaciążą na naszej akcji, zwłaszcza zbrojnej. Są to: dywersja komunistyczno-rosyjska pod szyldem P.P. - w rzeczywistości faktyczna V kolumna rosyjskich wojsk najeźdźczych na Polskę, dalej dywersja oenerowsko-faszystowska i wreszcie anarchia, wywołan przez zdeklasowane w tej wojnie i zepchnięte do roli bandytów grupy ludności. Grupy te nie będą groźne, jeżeli je z punktu unieszkodliwimy, występując solidarnie, organizacyjnie i ideowo zdyscyplinowani jako wykonawcy. Tylko dyscypliną, dyscypliną rewolucyjną, opanujemy sytuację i nie pozwolimy w chaosie utopić sprawy Polski i sprawy jej Ludu.

I dlatego już dzisiaj, w przededniu nadciągających wypadków, wzywamy całą organizację do wytężonej akcji, w pierwszym rzędzie do pogłębienia pracy politycznej i wojskowo-milicyjnej, a nade wszystko do czujności i pogotowia, by się nie dać zaskoczyć wypadkom i wrogim siłom.

Naszym hasłem: bądźmy nie stannie gotowi na każde wezwanie Kierownictwa. Niechaj tradycyjna postawa mas, powołanych przez P.P.S. do historycznych bojów o Polskę, o sprawę ludu, o socjalizm, - będzie i teraz dla nas drogowskazem w naszej pracy i walce dla Zwycięstwa Niepodległości i Socjalizmu.

Wolność - Równość - Niepodległość

Centralne Kierownictwo Ruchu
Mas Pracujących w Polsce

Część informacyjna.

Komunikaty.

Komunikat Nr.6

Dnia 2.VIII.43 o godz. 18 w Warszawie grupy specjalne zniszczyły w 4 kinach, a uszkodziły w 2 czynne w czasie seansu aparaty kinowe wraz z filmami.

Kina te, przeznaczone wyłącznie dla publiczności polskiej wyświetlając m.in. filmy propagandowe niemieckie, działały na szkodę interesów polskich.

16.VIII.43 Kierownictwo Walki Podziemnej.

Komunikat Nr.7

1/ W ramach akcji odwetowej za bestjalstwa niemieckie w rej. Skarżyska i Suchedniowa nasze oddziały partyzanckie dokonały w lipcu pod st. kol. Łączna drugiego napadu na pociąg pośpieszny. W akcji zabito i raniono ok. 180 Niemców.

2/ W dn. 11.VII.43 pluton Sił Zbrojnych w Kraju odbił z rąk niemieckich w rej. Wysokie Mazowieckie 15 aresztowanych Polaków. W walce padło 3 żandarmów niemieckich i 7 pol. Ukraińskich. 7 Niemców zostało rannych ciężko, kilku lekko.

17.VIII.43 Kierownictwo Walki Podziemnej.

Komunikat Nr.8

Na terenie Śląska i Zagłębia w m. czerwcu 43 r. zlikwidowano następujących Polaków - agentów Gestapo: Witkowski Czesław, Kurz Jerzy i Łucyna z Sosnowca, Wieczorek z Zawiercia, Kosibiej ze Strzemieszyc, Rypień Józef, Pawlus z żoną, Legierski Józef z Bielska. Prócz tego zlikwidowano Niemców: Sosnowskiego z Leśnej i Bitermana z Mysłowic.

18.VIII.43 Kierownictwo Walki Podziemnej.

Komunikat Nr.9

W nocy z 5 na 6.VIII.43 r. oddziały S.Z.K. przeprowadziły akcje uwolnienia więźniów politycznych w Jaśle. Uwolniono 66 więźniów.

19.VIII.43 Kierownictwo Walki Podziemnej.

/"Biuletyn Informacyjny" Nr.34/189/ z dn.26.VIII.43/

Z Kraju.

Głos sumienia nie dociera do otumanionych umysłów.

Pod koniec czerwca br. bawił w Równem Metropolita Autonomicznej Cerkwi prawosławnej Damaskin, mianowany niedawno na miejsce zamordowanego Aleksego. W kazaniu, wygłoszonych podczas uroczystego nabożeństwa - metropolita potępił stanowczo mordowanie Polaków. "Jeśli Ukraińcy mają żal do Polski" - wołał Kapłan - "niechże mają go do rządu, a nie do ludności, która razem z nimi żyje i pracuje. Wiem z jakiego powodu i przez kogo został zamordowany mój poprzednik, nie powstrzyma mnie to jednak od tych słów prawdy, które głosi Pismo święte. Zaniechajcie bratobójczych walk."

Po tych słowach połowa obecnych opuściła demonstracyjnie cerkiew, nie czekając na koniec nabożeństwa. Głos sumienia i rozsądku nie dociera do umysłów rozbestwionych mas. Krew polska płynie nadal spod ukraińskiego noża ku szatańskiej radości wspólnych wrogów i właściwych inspiratorów tych zbrodni: Niemców i Bolszewików.

Wielki Zjazd Ukraiński - odbył się w końcu lipca we Lwowie z okazji utworzenia "ochotniczej dywizji SS Galizien". Zjazd dał sposobność do licznych wystąpień przeciwpolskich, m.in. wrogi nam

Nastroj wyraziły antypolskie pieśni. Lecz nie dały się ukryć także nastroje przeciwniemieckie. Jasnym się zdaje, że nietyle wiara z wycięstwo Rzeszy, co chęć stworzenia własnej siły wojskowej - choćby przy boku Niemiec - była głównych powodem do wstępywania do tego legjonu.
/"Biuletyn Informacyjny" Nr.33/188/ z dn.19.VIII.43/

Gruba robota.
Wkrótce po śmierci gen.Sikorskiego rozlepiono na ulicach Lublina w niewielkiej zresztą ilości, ręcznie sporządzone klepsydry żałobne, wyrażające żal i hołd Narodu dla Premiera i Naczelnego Wodza. Niemcy ogłoszenia te oczywiście pozrywali. Lecz w parę dni później ukazało się kilkaset drukowanych nekrologów, podpisanych przez "Kierownictwo Walki Cywilnej", nazywających Sikorskiego ofiarą Bolszewików a jeszcze później odezwa żałobna "Delegatury Rządu R.P. w Kraju", gdzie już wprost oskarża się o skrytobójstwo Anglję. Tych nowych plakatów policja już nie usuwała, bo pochodziły wprost od niemieckiego Wydziału Propagandy.

Różne.
12 sierpnia oddziały SS otoczyły od świtu Sokołów Podlaski. Wyciągnięto z domów i spędzono na plac targowy wszystkich mieszkańców miasta. Po dokładnym sprawdzeniu dokumentów zaaresztowano ponad 500 osób. Część ich oddano w ręce Arbeitsamtów i natychmiast wywieziono w zaplombowanych wagonach. Resztę zabrało Gestapo, m.in. wszystkich oficerów rezerwy, nawet zatrudnionych w niemieckich zakładach zbrojeniowych.
W Poznaniu niemiecka firma kamieniarska zakupiła za 5 tys. marek wszystkie kamienie nagrobne z polskiego cmentarza rzymsko-katolickiego.
/"Biuletyn Informacyjny" Nr.34/189/ z dn.26.VIII.43/

"Diabeł ubrał się w ornat..."
Pomysłowość lubelskiego gestapo posuwa się nawet do wydawania świętych obrazków antykomunistycznych z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli, jako zamęczonego przez bolszewików /!/. Fatalną polszczyzną z Al.Szucha zredagowana modlitwa kończy się słowami:
"Boże! Miłośniku człowieka, który łaski swej nie odmawiasz pokornym... prosimy Cię, abyś raczył uchronić nas od bolszewizmu i tym samym od mąk, których ucierpieć musiał św. Andrzej".
Nieświadomi przepisów Kościoła zapomnieli tylko umieścić "imprimatur" z podpisem biskupa Globotschnika.
/"Prawda" z lipca 1943 roku/

Sprawa kontyngentów.
Wkrótce rozpocznie się na wsi grabież pracy rolnika. Kontyngenty są już wymierzone. Wieś powinna zawczasu przygotować się do samoobrony. Akcja samoobrony będzie rozwijała się w sposób następujący:
Oddziały dywersyjno-sabotażowe będą niszczyły młocarnie, wialnie i t.p. narzędzia do młócenia i oczyszczania zboża. Będą również niszczone składy przygotowane do zsypu. Psucie młocarni jest akcją prowadzoną w ramach walki podziemnej, toteż rolnicy nie powinni w tej robocie przeszkadzać naszym chłopcom. Wszystkich rolników obowiązuje następujący nakaz tajnego kierownictwa:
1/ Nie śpieszyć z oddawaniem kontyngentów, zwlekać do ostatniej chwili.
2/ Oddawać jak najmniej, gdyż jak dowiadujemy się kontyngent prawie powszechnie bywa wymierzony w ilości od 25% do 40% większy od tej, jaką żąda dystrikt. Komisarze powiatowi wymierzają większą

ilość, gminy dodają także od siebie, a wszystko skupia się na rolniku. Jeżeli rolnik odda 70% wymiaru, to odda kontyngent całkowity. Na tę gorliwość powiatów i gmin jest jedyny sposób: zwlekać i oddawać małymi ratami.

3/ Przyśpieszyć obsiew ozimin, obsiewając jak największe obszary, nawet do 3/4 gospodarstwa.

4/ Przechować zboża na chleb na zimę, nie pozostawiając w budynkach, gdyż wojsko wszelkie zapasy będzie konfiskowało...
/"Gospodarka Chłopska" Nr.5/6 z sierpnia 1943 roku/

Z podziemnego ruchu wydawniczego.

W tych dniach z pod pras tajnych wyjdzie broszura: "Wódz Naczelny Kazimierz Sosnkowski w świetle własnej strategji życiowej" /wydawnictwo "S"/. Cena zł. 5.- na Fundusz prasowy naszych wydawnictw
/"S" - Nr.33 z dn. 16.VIII.43/

Co piszą młodzi...

Ukazał się 2 numer "Agencji Prasowej Młodzieży" /wydawanej przez P.O.M./ prawie w całości poświęcony zagadnieniom związanym z rolą Polski w Europie Środkowej. W art. pt. "Młodzież w Bloku Narodów Środk. Europy" omawiane są tam formy wzajemnego zbliżenia i współpracy młodzieży gimnazjalnej, uniwersyteckiej i organizacji skautowych w krajach Bloku.

Art.pt. "Misja kulturalna Polski w Europie Środkowej" dowodzi, że jedynie nasz Naród ma prawo kulturalne i moralne jako Naród Wielki posiadający chrześcijańsko-rzymską kulturę oraz prawa historyczne do zjednoczenia narodów między morzami Adrjatyku, Bałtyku i m.Czarnego pod sztandarem wspólnoty słowiańskiej równowartościowej obok wspólnot: np. germańskiej, anglosaskiej i rosyjsko-turańskiej.

Szkic socjologiczno-ideowy pt. "Wielki Polski Naród" rzuca pełną koncepcję Wielkiej Polski, którą na łamach Młodej Polski już omawialiśmy przed paroma miesiącami. Poza tym znajdujemy w numerze materiał do dyskusji na temat Łużyc i wezwanie do walki z komunizmem, którego niebezpieczeństwo staje się coraz bliższe...
"/Młoda Polska" Nr.14/28/ z dn. 18.VIII.43/

Z zagranicy.

P.P.R. sekcja kominternu.

W organie komunistów angielskich "Daily Worker" ukazał się 11 czerwca br. komunikat w sprawie rozwiązania Kominternu. Wśród organizacyj komunistycznych, które wyraziły zgodę na rozwiązanie - figuruje podpis Polskiej Partii Robotniczej. Maska spadła! Polska Partia Komunistyczna zdemaskowała się jako sekcja Kominternu, będącego narzędziem roboty moskiewskiej zagranicą.

Polonia kanadyjska do Ukraińców.

W czerwcu br. odbył się w Kanadzie kongres Ukraińców z udziałem około 700 delegatów. Polonia kanadyjska wydała do nich odezwę uznającą prawo narodu ukraińskiego do samostanowienia, podniosła wspólnotę interesów polskich i ukraińskich, jak i wszystkich narodów międzymorza bałtycko-czarnomorskiego, oraz wyraziła wiarę w pomyślny rozwój stosunków polsko-ukraińskich. Odezwa ta wywarła silne i korzystne wrażenie, odbijając się szerokim echem w tamtejszej prasie ukraińskiej.
/"Biuletyn Informacyjny" Nr.34/189/ z dn.26.VIII.43/

Z Kraju.

Ostatnie wiadomości.

-Nasz korespondent z Białegostoku donosi: W niedzielę, 15 b.m. wieczorem rozpoczęła się w Białymstoku likwidacja ghetta, w którym przebyło 35.000 żydów. Żydzi stawili opór. Toczą się walki. Ghetto obstawiła policja niemiecka. Do akcji użyto wyłącznie Ukraińców.
/"Jutro" Nr.33/194 z dn.21.VIII.1943 r./

- - -

W nadesłanym piśmie p.t.
"Głos Pracy" Nr.34 z dn.19.VIII.1943 r., nie znaleźliśmy nic godnego uwagi.